

**Kazimierz Czerwiński**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## **Spółeczeństwo obywatelskie jako obszar kształtowania kompetencji ważnych dla demokracji**

Przemiany polityczne w krajach Europy Środkowej, których początek miał miejsce pod koniec lat 80. ubiegłego wieku zapoczątkowały proces przejścia do demokracji. Bez względu na to, czy jest to demokracja o modelu liberalnym, republikańskim, czy socjalnym, do jej należytego funkcjonowania niezbędne są określone cechy uczestniczących w niej obywateli – pewien minimalny poziom wiedzy o demokracji i nowoczesnym społeczeństwie, pewne konieczne umiejętności, a także określone postawy i zachowania. W tym tekście zostają one określone jako kompetencje obywatelskie i poddane szczegółowej analizie. Dla pedagogiki ważne jest to, że ludzie – w większości przypadków – muszą te kompetencje dopiero nabywać, muszą je w sobie kształtować, muszą się ich uczyć. Pedagogika wydaje się być powołana do tego, by obywatele „młodych” państw demokratycznych wspomagać w tych przedsięwzięciach.

Treścią artykułu jest analiza możliwości kształtowania kompetencji obywatelskich przez różne składniki i obszary tego nie dającego się łatwo zdefiniować bytu, który najczęściej bywa określany jako społeczeństwo obywatelskie lub społeczeństwo cywilne (ang.: *civil society*, niem.: *Zivilgesellschaft*). Jacy obywatele są potrzebni do dobrego funkcjonowania demokratycznych społeczeństw? Jakie są ich pożądane przymioty? Co powinni wiedzieć i co powinni potrafić? Jakie cechy powinni w sobie rozwijać? Próba odpowiedzi na tak postawione pytania wymaga choćby pobieżnej analizy tego, czym w ogóle jest demokracja i na czym polega obywatelstwo w demokratycznym państwie prawa.

Benjamin Barber twierdzi, że „demokracja to system, w którym obywatele wspierają się, by działać razem i mieć wpływ na kształt państwa” (Barber 2006: 2). Zaś Giovanni Sartori definiuje demokrację jako „procedurę i (lub) mechanizm, który a) wytwarza otwartą poliarchię, w ramach której konkurencja na rynku wyborczym b) nadaje ludowi władzę i c) szczególnie, zapewnia uwrażliwienie przywódców na jego opinie” (Sartori 1994: 198).

Miłowit Kuniński rozróżnia proceduralne i substancjalne rozumienie demokracji. „Proceduralne pojęcie demokracji ma stosunkowo wąskie i jasne znaczenie: demokracja to

zespół procedur, które umożliwiają pokojową zmianę władzy politycznej jakiejś zorganizowanej politycznie społeczności” (Kuniński 2004: 116). Substancjalne pojmowanie demokracji odwołuje się natomiast do wartości określanej jako dobro wspólne. W tym ujęciu procedury są tylko środkiem, a celem – skuteczna realizacja woli ludu. Warunkiem demokracji w jej znaczeniu substancjalnym jest zaś aktywne uczestnictwo obywateli.

Oxfordzki *Słownik socjologii i nauk społecznych* wymienia następujący katalog warunków koniecznych ustroju demokratycznego: 1) współzawodnictwo między partiami i rzeczywiste reprezentowanie rozbieżnych interesów różnych grup ludności, 2) wolne i uczciwe wybory, rzeczywista możliwość wyboru między kandydatami i programami, 3) prawa obywatelskie dla wszystkich obywateli, 4) rządy prawa (Marschall 2005: 50).

Alexis de Tocqueville jako pierwszy zwrócił uwagę, że demokracja rozumiana jedynie proceduralnie, na skutek wzmacnianych przez nią równości i wolności jednostkowej, niesie dla społeczeństwa jako całości negatywne skutki. Wymieniał głównie egoizm i rozpad więzi wspólnotowych, ale także obniżenie poziomu moralnego i intelektualnego obywateli. Jako remedium zalecał swoiście „arystokratyczny” element życia społecznego w postaci wspólnot lokalnych i zrzeszeń. Chodzi o takie działania członków warstw wyższych – będące pozytywną spuścizną dawnych epok – które nakazują otaczanie opieką stojących niżej w hierarchii społecznej, moralny obowiązek działania na rzecz dobra ogółu, a także kształtowanie postaw i uzyskiwanie doświadczenia społecznego, które sprzyjałoby cnotom obywatelskim u jak najszerszych kręgów obywateli (Tocqueville 1996). Kto to jednak jest obywatel?

Dariusz Dańkowski podaje następującą definicję: „Obywatel jest jednostką, urodzoną bądź naturalizowaną w danej społeczności państwowej, która z jednej strony jest zobowiązana do lojalności względem państwa, z drugiej zaś jest uprawniona do prawnej ochrony” (Dańkowski 2004: 765). Prawa i obowiązki obywatelskie nie wyczerpują jednak całości zagadnienia. „Aktywność obywatelska to nie tylko kwestia praw i obowiązków jednostki wobec państwa, to również szeroko rozumiane uczestnictwo w życiu społecznym, utrwalanie tolerancji, racjonalnego dialogu, uzgadnianie podstawowych zasad współżycia społecznego” (ibidem: 771). Warto zwrócić uwagę, że te „pozaprawne” komponenty obywatelstwa wymagają prawnego umocowania, na przykład uczestnictwo w życiu społecznym, jeśli ma być autentyczne, jest możliwe jedynie w oparciu o konstytucyjne gwarancje wolności zgromadzeń czy zrzeszania się. W każdym razie same prawa i obowiązki dają obywatelstwo niejako „puste”, tylko potencjalne, musi ono dopiero zostać wypełnione treściami świadomego zaangażowania.

Dorota Pietrzyk-Reeves uważa, że pojęcie obywatelstwa ma charakter wartościujący. Píše następująco: „Obywatel jest rozumiany jako ktoś, komu można przypisać zespół cech określanych przeze mnie mianem obywatelskości, chodzi więc o pewną kwalifikację moralną i obywatelską zarazem: uczciwość, niepodatność na korupcję, troska o innych, bezinteresowność, działanie na rzecz dobra wspólnego, patriotyzm, ogłada polityczna, nastawienie na dialog i kompromis w miejsce roszczeniowości to główne cechy czy też cnoty, które na ową kwalifikację obywatelską się składają” (Pietrzyk-Reeves 2004: 319).

Piotr Sztompka uważa, że są trzy szczególne rodzaje tak zwanych więzi moralnych, ważne dla istnienia prawdziwej wspólnoty obywatelskiej. Są to: zaufanie, lojalność i solidarność. Przeciwnieństwa tych trzech więzi autor określa odpowiednio jako: cynizm, manipulację i obojętność. Píše, że w warunkach dominacji w społeczeństwie owych negatywnych cech wspólnota obywatelska nieuchronnie zanika (Sztompka 2006: 12).

Bazując na tym, co dotąd zostało w tym tekście przytoczone na temat demokracji i jej prawidłowego funkcjonowania oraz pojęcia obywatela i jego wymiarów, podejmuję autorską próbę skonstruowania katalogu kompetencji obywatelskich.

Na kompetencje obywatelskie (w systemie demokratycznym) składają się co najmniej:

- wiedza: o mechanizmach funkcjonowania społeczeństwa i różnych jego instytucji, o istocie demokracji, o trójpodziale i wzajemnym równoważeniu się władz, o prawach i obowiązkach obywatelskich i szerzej – o prawach człowieka, ale także o najważniejszych problemach trapiących najbliższe wspólnoty lokalne czy sąsiedzkie i o możliwych sposobach ich rozwiązywania;
- umiejętności: egzekwowania swoich praw, szeroko pojętego komunikowania się (w tym przede wszystkim: wyrażania opinii, racjonalnego argumentowania, krytycznego odbioru komunikatów, radzenia sobie z wieloznacznością, przeciwstawiania się manipulacji – przede wszystkim medialnej, negocjowania i osiągnięcia kompromisu), podejmowania decyzji w oparciu o racjonalne przesłanki;
- postawy i cechy osobowe: aktywność, poczucie sprawstwa i kontroli nad zdarzeniami, odpowiedzialność, uczciwość, zaufanie, lojalność, solidarność, nastawienie bardziej na współpracę niż rywalizację, krytycyzm, tolerancja.

Dlaczego właśnie takie a nie inne składniki znalazły się w tym zestawieniu? Dobry obywatel – moim zdaniem – to taki, który ma pewne minimum orientacji na temat otaczającego świata, na temat funkcjonowania współczesnych demokratycznych społeczeństw oraz najważniejszych problemów i wyzwań stojących przed nimi, a także jest gotów nieustannie tę wiedzę odnawiać. Chodzi przy tym zarówno o problemy i wyzwania o charakterze global-

nym, jak i te dotyczące własnego państwa i narodu, ale także problemy dotyczące środowisk bardziej lokalnych: regionu, powiatu, gminy, czy wreszcie najbliższej wspólnoty sąsiedzkiej. W ślad za ową wiedzą powinna iść chęć aktywnego włączania się w podejmowanie owych wyzwań i rozwiązywanie problemów – przynajmniej pod postacią aktywności intelektualnej: namysłu i włączania się do debat publicznych; lepiej jednak, jeśli ta aktywność będzie przejawiać się w bardziej czynnych formach, na przykład jako działalność w organizacjach i stowarzyszeniach.

Oprócz wiedzy o otaczającym świecie i chęci angażowania się, dobry obywatel powinien rozwijać w sobie określone umiejętności, cechy osobowe i postawy sprzyjające podejmowaniu tego zaangażowania. Dobrze, jeśli jest to człowiek obdarzony pewnym minimalnym kredytem zaufania do otaczających ludzi i instytucji, także pewnego rodzaju empatią, a dzięki temu nastawiony bardziej na kooperację, niż rywalizację. Powinien być uczciwy, tolerancyjny, ale również zdolny do lojalności i solidarności z innymi. Jednakże w świetle tego, że największą słabością współczesnych demokracji wydaje się być zanik debaty publicznej, najważniejsze wydają się być umiejętności komunikacyjne.

Wobec narastającego zalewu informacji, szumu informacyjnego, czy nawet swoistego „śmietnika informacyjnego” niezwykle ważną, a niedocenianą przez formalną edukację, wydaje się być umiejętność świadomego poszukiwania informacji i jej selekcji, co jest związane z umiejętnością nadawania odebranym komunikatom właściwej rangi i znaczenia. Związany jest z tym niezbędny krytycyzm, czy nawet odporność na manipulację. Świadomy obywatel poszukuje informacji o tym, co go interesuje, ale nie ogranicza się do jednego źródła, lecz czerpiąc z wielu, konfrontuje ze sobą odebrane znaczenia i w konsekwencji wypracowuje własne stanowisko. Ułatwieniem w tym procesie jest bez wątpienia udział w dyskusji – samemu bowiem dość trudno rozważać przeciwstawne racje. Dyskusja wymaga jednak następujących umiejętności: słuchania wypowiedzi innych i „wyłuskiwania” z nich istotnych znaczeń, formułowania wypowiedzi w sposób jasny i zrozumiały dla innych, popierania sądów argumentami, ale również pewnej – trudnej do osiągnięcia – postawy umożliwiającej przystąpienie do dyskusji z założeniem nie wykluczającym zmiany własnego zdania pod wpływem przekonującej argumentacji. Mam tu na myśli zarówno dyskusję tradycyjną, prowadzoną przy fizycznej obecności interlokutorów, jak i dyskusję *on-line*, prowadzoną za pośrednictwem różnorodnych internetowych forów dyskusyjnych, w tym także na – rozwijających się ostatnio dynamicznie – portalach społecznościowych.

Diskusja, jako element debaty, jest tym, czego współczesnym demokracjom dotkliwie brakuje, a z drugiej strony – wydaje się być niezbywalnym składnikiem kształtującej się od

kilkunastu lat nowej formy demokracji: demokracji deliberatywnej (*deliberative democracy*), zwanej też demokracją dyskusji, a która być może zastąpi – wytworzone w innych warunkach cywilizacyjno-historycznych – funkcjonujące dotychczas modele demokracji: liberalny, republikański i socjalny (zob. np. Wonicki 2007). Nowe techniczne formy porozumiewania się i komunikacji – te, które znamy i mozolnie poznajemy (jak internet), jak i te, których być może nie potrafimy sobie jeszcze wyobrazić – mogą radykalnie zmienić oblicze demokracji. Łatwość komunikacji być może sprawi, że przedstawicielskość, jako swoisty dogmat współczesnych demokracji, może zacząć tracić na znaczeniu na rzecz bardziej bezpośredniego udziału ogółu obywateli w sprawach wspólnoty politycznej.

Czy (i w jakim stopniu) kompetencje obywatelskie dają się kształtować? Jeśli tak, to przez kogo? Autor stoi na stanowisku „pedagogicznego optymizmu” przyjmując, że takowe kształtowanie jest możliwe (i oczywiście pożądane). Zasadniczą rolę spełnia prawdopodobnie rodzina; ale również formalna edukacja – na wszystkich poziomach – może podwyższać poziom tych kompetencji. Tutaj skupiam się jednak na innej sferze: na niektórych segmentach społeczeństwa obywatelskiego.

Spółeczeństwo obywatelskie (*civil society*) definiowane jest jako „przestrzeń na zewnątrz rodziny, władzy państwowej czy obszaru regulowanego mechanizmami rynkowymi, w której ludzie dobrowolnie zrzeszają się, aby działać na rzecz wspólnego dobra” (Portal Organizacji Pozarządowych: <http://badania.ngo.pl/x/168570>). Jeden z polskich badaczy społeczeństwa obywatelskiego Jan Herbst uściśla to pojęcie następująco: „Wiadomo, że chodzi o sferę niewymuszonej aktywności ludzi, którą to aktywność można traktować jako narzędzie społecznej zmiany. Wiadomo także, że jest to aktywność związana z określonymi wartościami, takimi jak indywidualna wolność, tolerancja, zaufanie i poczucie przynależności do szerszej zbiorowości. Wiadomo, że odwołuje się do pojęcia wspólnoty, że ma spełniać funkcje kontrolne wobec instytucji państwa, stać na straży dobra wspólnego i przeciwdziałać oligarchizacji systemu demokratycznego” (Herbst 2005: 11).

Znakiem rozpoznawczym dobrze funkcjonującego społeczeństwa obywatelskiego jest aktywne uczestnictwo jak największej liczby osób w organizacjach i stowarzyszeniach. Dobrowolne stowarzyszenia, w których ludzie gromadzą się wokół jakichś celów i/lub dla rozwiązania jakichś problemów wydają się być najlepszą szkołą demokracji i miejscem kształtowania kompetencji obywatelskich. Warto wskazać niektóre argumenty.

Już sama decyzja przystąpienia do jakiegoś ruchu czy stowarzyszenia wymaga pewnej minimalnej wiedzy, która następnie – w wyniku akcesji – jest weryfikowana i wzbogacana. Sam fakt akcesji podnosi na wyższy poziom (a przynajmniej utwierdza) takie cechy, jak ak-

tywność, poczucie sprawstwa i kontroli nad zdarzeniami, a także umiejętność podejmowania decyzji w oparciu o racjonalne przesłanki.

To jednak tylko początek. Dalsze (zakładamy, że aktywne) uczestnictwo bardzo silnie przyczyniać się może do podnoszenia na wyższy poziom zaufania, lojalności, solidarności, tolerancji, ale chyba przede wszystkim – umiejętności współpracy z innymi oraz całego kompleksu umiejętności komunikacyjnych. Przystępując do wspólnego rozwiązania jakiegoś problemu musimy bardzo wiele czasu poświęcić na debaty, dyskusje, polemiki, spory, podczas których krystalizują się racje i opinie, następuje żmudne dochodzenie do prawdy, negocjowanie, uzgadnianie (najczęściej kompromisowe) wspólnego stanowiska itp. To wszystko znacząco rozwija kompetencje komunikacyjne.

Szczególnym rodzajem organizacji i stowarzyszeń w Polsce są tak zwane organizacje pożytku publicznego. Mają one pewne przywileje, związane z odpisami podatkowymi, natomiast ich działalność musi spełniać szereg warunków. Obszary ich działania, to głównie: pomoc społeczna, działalność charytatywna, podtrzymywanie tradycji narodowej, obywatelskiej i kulturowej, ochrona i promocja zdrowia, działanie na rzecz osób niepełnosprawnych, promocja zatrudnienia i aktywizacja zawodowa, działalność na rzecz rozwoju społeczności lokalnych, krajoznawstwo oraz wypoczynek dzieci i młodzieży, upowszechnianie i ochrona wolności i praw człowieka oraz swobód obywatelskich, działania wspomagające rozwój demokracji, promocja i organizacja wolontariatu.

Przynależność do organizacji pożytku publicznego jest szczególnie pożądana z punktu widzenia „obywatelskotwórczych” korzyści dla działającej osoby, ze względu na specyficzne obszary działalności – ściśle związane z najważniejszymi problemami współczesnych państw demokratycznych, zwłaszcza państw o „młodych” demokracjach, takich jak Polska. Tutaj kształtujący się obywatel może na przykład zetknąć się z obszarami biedy i wykluczenia społecznego i uczyć się rozwiązywania związanych z tym problemów. Przy okazji nabędzie swoistej „wrażliwości społecznej” i chęci niesienia pomocy. W takich organizacjach nauczy się, co to znaczy aktywizacja środowisk lokalnych oraz wspieranie tak zwanej demokracji lokalnej. Tu praktycznie przećwiczy kwestie praw człowieka i egzekwowania przestrzegania swobód obywatelskich – zwłaszcza w zetknięciu z aparatem administracji państwowej i samorządowej. Tu wreszcie wdroży się do działania zgodnie z procedurami szeroko pojętego prawa. Przy okazji także nabędzie umiejętności organizatorskich – przydatnych nie tylko w działalności publicznej, ale i w zawodowej.

W „dojrzałych” demokracjach miejscem, w którym tradycyjnie koncentruje się aktywność stowarzyszeniowa młodych ludzi są uczelnie wyższe. W Polsce, jak i w innych kra-

jach postkomunistycznych, takich tradycji nie ma i trzeba jeszcze wiele wysiłku animatorów i organizatorów, by studenci mieli w najbliższym otoczeniu możliwości działań wspólnotowych. W ogóle tradycje działań społecznikowskich w naszych społeczeństwach nie są zbyt silne – cała nadzieja w tym, że to właśnie wchodzące w dorosłe życie pokolenia dzisiejszych studentów zmienią ten stan rzeczy.

### Bibliografia

- Barber, Benjamin (2006). Od demokracji nie ma ucieczki (w rozmowie z J. Wróblem), *Europa. Tygodnik Idei* nr 8.
- Dańkowski, Dariusz (2004). Obywatel [w:] B. Szlachta (red.) *Słownik społeczny* (s. 765–775). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Herbst, Jan (2005). *Oblicza społeczeństwa obywatelskiego*. Warszawa: Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.
- Kuniński, Miłowit (2004). Demokracja [w:] B. Szlachta (red.) *Słownik społeczny* (s. 116–132). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Lipset, Seymour M. (1995). *Homo politicus: społeczne podstawy polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marshall, Gordon (red.) (2005). *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Modrzewski, Jerzy (2007). *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne: studium socjopedagogiczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Pietrzyk-Reeves, Dorota (2004). *Idea społeczeństwa obywatelskiego: współczesna debata i jej źródła*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Sartori, Giovanni (1994). *Teoria demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Shapiro, Ian (2006). *Stan teorii demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztompka, Piotr (2006). O potrzebie wspólnoty obywatelskiej. *Europa. Tygodnik Idei* nr 112.
- Tocqueville, Alexis de (1996). *O demokracji w Ameryce*. Kraków: „Znak”.
- Wonicki, Rafał (2007). *Spór o demokratyczne państwo prawa: teoria Jürgena Habermasa wobec liberalnej, republikańskiej i socjalnej wizji państwa*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne; Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych PAN.